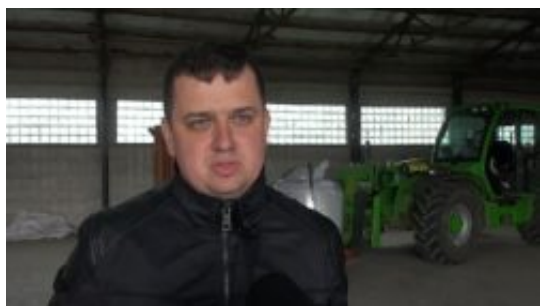


Siew soi stał się opłacalny

Autor: Mariusz Drożdż

Data: 16 maja 2019

Siew soi w południowo zachodniej Polsce dobiega końca. Jedni już skończyli, inni długo musieli czekać na nasiona. Zdaniem rolników czas jest optymalny. Prowadzone od dekady doświadczenia dowodzą, że niektóre odmiany dają zadowalający plon.



fot. Mariusz Drożdż

Mirosław Pietras, rolnik ze Zwanowic

*– W naszym gospodarstwie zaczynamy siew soi. Kilka godzin temu zakończyliśmy nawożenie startowe dla soi. **Sialiśmy typowy nawóz NPK, ponieważ soja tak jak każda inna roślina potrzebuje dobrego stanowiska do siewu.** My standardowo w naszym gospodarstwie siejemy około 10 procent arealu soją, co w naszym przypadku stanowi około 30 hektarów – mówi Mirosław Pietras, rolnik ze Zwanowic.*

W Kietrze siew soi zakończył się przed majówką



fot. Mariusz Drożdż

Marek Oblicki, dyrektor ds. produkcji roślinnej w Kombinacie Rolnym Kietrz

Jednym z gospodarstw uprawiających soję jest Kombinat Rolny Kietrz, w którym siewy zakończyły się jeszcze przed długim weekendem majowym. Soja teraz kiełkuje, ale jeszcze nie ma wschodów.

– Było bardzo sucho w momencie siewu soi, natomiast tak się dobrze złożyło, że tuż po siewie przyszło u nas ponad 25 milimetrów deszczu – mówi Marek Oblicki, dyrektor ds. produkcji roślinnej w Kombinacie Rolnym Kietrz. ***– Także sądzę, że będą wschody bardzo dobre. Mamy 50 hektarów soi, z czego 30 hektarów to jest materiał siewny.***

Początki nie były łatwe



fot. Mariusz Drożdż

Jarosław Mormuł, prezes RSP Skrzypiec

Rolnicy z powiatów: głubczyckiego i prudnickiego byli pionierami upraw soi w województwie opolskim. Soję jako jedni z pierwszych w województwie opolskim w 2006-tym roku zaczęli uprawiać członkowie leżącej przy granicy czeskiej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Skrzypiec.

– Zeszliśmy z uprawy soi, w związku z dużą zawodnością jeżeli chodzi o plonowanie – mówi Jarosław Mormuł, prezes RSP Skrzypiec. – Aczkolwiek ja nie wykluczam powrotu do tej uprawy. (...) Potrzebujemy odmian, które będą przynajmniej w wieloletniu stabilnie plonować, bo **soja ma wymagania i termiczne i wodne. Ta roślina nie jest rośliną naturalną dla naszego klimatu. No niemniej, kukurydza też nie była.** (...) Myślę, że dodając jakąś pracę genetyczną nad doborem odmian, oczywiście też dopracowując szczegóły naszej agrotechniki, być może stanie się ta roślina trwałym elementem płodozmianu.

Siew soi tylko w wilgotną glebę



fot. Mariusz Drożdż

dr Krzysztof Gawęcki, dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Głubczycach

Pomimo ostatnich opadów, gleba jest zbyt sucha. W rejonie Głubczyc w ubiegłym roku deficyt wody wyniósł 200 litrów. W tym roku od stycznia było tylko 60 procent opadów w stosunku do średniej z wielu lat. Tymczasem soję należy siać w dobrze uprawione pole.

– Pola, które były wcześniej na wiosnę zabronowane czy zawłótkowane, no niestety traciliśmy tą wilgoć, która jakaś tam była po zimie – zauważa dr Krzysztof Gawęcki, dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Głubczycach. – Także **chyba wygrali ci, którzy zostawiali pole w skibie po orce i uprawiali bezpośrednio przed siewem, lub wykonywali siew agregatami uprawowo-siewnymi bezpośrednio w tą orkę.** Tak, żeby nasiona soi wysiewać w miarę możliwości w wilgotną glebę.

Siew soi normalnym siewnikiem

– Soję uprawiamy tak naprawdę od 6 lat i doszliśmy już do takiego w miarę stabilnego plonu na poziomie 3,5 tony. Cały czas coś tam doskonalimy, cały czas rozwijamy tą naszą produkcję i staramy się, żeby to zrobić jak najlepiej. **Siejemy normalnym siewnikiem zbożowym co 12,5 centymetra.** Niektórzy promują co 45 centymetrów, no my nie zauważamy jakiejś niżki plonu z tego tytułu – mówi Marek Oblicki.

Opłacalność przy plonie 2 ton z hektara



fot. Mariusz Drożdż

Plantacja soi w województwie opolskim

Soja jako roślina strączkowa doskonale wkomponowuje się w płodozmian. Zdaniem rolników opłacalność zapewnia plon powyżej dwóch ton z hektara.

– My soję siejemy od 2014 roku. Efekt ekonomiczny jest różny. 2015 był rokiem strasznej suszy (...), gdzie soja plonowała tylko około 1,5 tony (...). Aczkolwiek patrząc na pozostałe lata, **soja jest rośliną opłacalną. Ponieważ wyprodukowanie około 2 ton nasion soi, pokrywa wszystkie koszty.** Wszystko co zostaje powyżej, jest to nasz czysty zysk – mówi Mirosław Pietras.

– **Trzeba pamiętać także o tym, jakie stanowisko soja zostawia pod następną roślinę.** Na naszych poletkach doświadczalnych zmierzaliśmy, że **plon pszenicy ozimej zasianej tego samego dnia na poletku po buraku cukrowym oraz po soi, różnica na korzyść soi była około 1,2-1,3 tony** – dodaje pan Mirosław.

Można ją uprawiać niemalże na terenie całego kraju



fot. Mariusz Drożdż

Zdaniem dr Krzysztofa Gawęckiego, soję uprawiać można w większości regionów kraju

Naukowcy ze stacji doświadczalnej w Głubczycach byli jednymi z pierwszych, którzy zaczęli badać tę uprawę na polstkach doświadczalnych przed dziewięcioma laty. Wtedy zarejestrowanych plantacji nasiennych soi były w Polsce tylko dwa hektary. Od tego czasu rolnicy zwiększają areał jej upraw, bo dokonał się znaczny postęp w uprawie soi.

– *Mamy w rejestrze bardzo szeroką paletę odmian o różnej długości okresu wegetacji, czy w różnych grupach wczesności. A więc możemy wybierać już konkretne odmiany do konkretnych warunków klimatyczno-glebowych naszego kraju. Według badań COBORU, widzimy że można soję uprawiać w zasadzie na terenie całego kraju, tylko trzeba właśnie świadomie, z rozwagą dobierać te grupy wczesności* – tłumaczy dr Krzysztof Gawęcki.

16 tysięcy hektarów

Dopóki areał upraw nie był duży, nie było chętnych do jej przetworzenia, ale sytuacja zmieniła się i dziś nie ma problemów ze zbytem ziarna. Z danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wynika, że w zeszłym roku w Polsce uprawiano ponad 16 tys. ha soi. Zarejestrowane są 24 odmiany soi.